



**Josep M. Abella, cmf**  
**Przełożony Generalny**

## **OD WSPOMNIENIA DO ZAANGAŻOWANIA**

List z okazji Dwusetnej Rocznicy Klaretyńskiej

**Tłumaczenie z j. hiszp.** – Teresa Jaromin  
**Redakcja i skład** – Krzysztof Gierat CMF

**MISJONARZE KLARETYNI**  
**KURIA PROWINCJALNA**  
**ul. Poborzańska 7**  
**03-368 WARSZAWA**

## **Drogi Bracie,**

1. Obchodząc uroczystość rodzinną, jaką jest Dwusetlecie Narodzin Ojca Założyciela, „jego urodziny”, wydało mi się właściwym, podzielenie się z Tobą uczuciami, jakie ta uroczystość budzi i przedstawienie pewnych myśli do refleksji, które pomogą Ci do intensywnego przeżywania tego jubileuszu. Zarząd Generalny przedstawił za pośrednictwem Ośrodka Duchowości Klaretyńskiej (CESC) program, który ma na celu uczynienie tego roku jubileuszowego czasem łaski i odnowy wszystkich członków Zgromadzenia.

2. Rozpocznę odpowiadając na pytanie, jakie postawili niektórzy, na szczęście nieliczni: Po co taki program obchodów? Czy nie ulegniemy znowu niewłaściwemu i ukrywanemu tryumfalizmowi? Dlaczego mamy skupiać się znowu na pewnego rodzaju zadowoleniu własnym, które może spowodować utratę pola widzenia o szerszych horyzontach? Jestem przekonany, że większość Klaretynów czuje się zaskoczona takimi pytaniami. My chcemy obchodzić te uroczystości. Jest coś, co nas do tego zachęca.

3. Moja własna odpowiedź pochodzi z serca i jest bardzo prosta: ja chcę obchodzić uroczyście to dwusetlecie, ponieważ czuję wdzięczność mojemu Ojcu, jestem dumny z dziedzictwa duchowego, jakie nam pozostawił i które było drogą uświęcenia i misjonarskiej dynamiki dla wielu na długiej przestrzeni historii. Jedni przejęli je bezpośrednio od Niego, a nam przypadło, abyśmy zblížali się do Niego za pośrednictwem Jego pism i świadectwa tych, którzy Go znali. Dla wszystkich jednak, był i nadal pozostaje nieocenionym skarbem, punktem odniesienia, ożywiającym naszą tożsamość i zachęcającym nas do wielkodusznego głoszenia Królestwa Bożego. Tak jest. Pragniemy wyrazić swą wdzięczność i ożywić w naszych sercach świadomość tego wielkiego dziedzictwa.

### ***Przeglądając nasz rodzinny album***

4. Chodzi o uroczystość rodzinną. Zawsze, jak tylko można, w rodzinach celebryje się takie święta. Są to momenty szczególne, w których przeżywa się na nowo epizody historyczne, wspomnienia,

projekty, marzenia. W serdecznej atmosferze, poprzez rozmowy odwołujące się do momentów szczęśliwych i udanych, oraz na napotykanie trudności i przezwyciężone we wspólnocie, w dzieleniu się przy wspólnie przygotowanym stole, w modlitwie pełnej wdzięczności, ale i pełnej imion czy doświadczeń, umacnia się jedność, która zawsze jest powodem radości i źródłem odradzającego entuzjazmu. Przyśpimy, więc do celebrowania z radością i prostotą tego szczególnego jubileuszu naszego Ojca.

5. Centrum tych obchodów stanowić będzie oczywiście jego wspomnienie. On, Antoni Maria Klaret, w tym roku będzie obecny w sposób szczególny w naszej pamięci i w naszym sercu. Obchody dwusetlecia jego narodzin zachęcają nas do patrzenia w jego stronę, do kontemplowania jego życia i do odkrywania tych zasad, które stanowiły o jego znaczeniu duchowym i apostołskim. Sprawą ważną jest umiejętność umiejscowienia Go w czasie i śledzenia jego etapów rozwoju na poziomie osoby, człowieka wiary i misjonarza, ponieważ to pomoże nam do lepszego poznania i do właściwego określenia wierności twórczej, tego zasadniczego rysu jego charyzmatu w nowym kontekście naszych czasów. Także w naszych rozmowach braterskich we wspólnocie klaretyńskiej, będziemy się dzielić naszymi przeżyciami o Nim, jego charyzmatem ewangelizacyjnym. To wszystko pozwoli nam czuć się razem i bliżej z ojcem. Jestem przekonany, że wspomnienie o Nim zostanie przełożone na nowy zapal misyjny.

6. Dzisiaj jest bardzo powszechne ilustrowanie za pomocą reportażu fotograficznego lub innego programu informatycznego poszczególnych etapów życia osoby lub osób wspomnianych. Przejrzyjmy nieco nasz rodzinny album fotografii i zachowajmy w naszym sercu historię, jaką nam opowiada, starając się jednocześnie, odczytać właściwe przesłanie, wynikające z tych obrazów i z tych epizodów.

### *Szukając drogi*

7. Zbliżamy się najpierw do środowiska rodzinnego, w którym Antoni Klaret doświadczał radości bycia kochanym i w którym nauczył się kochać. Odczuwamy wdzięczność w stosunku do jego rodzi-

ców i do wszystkich, którzy przyczynili się do zaszczepienia w sercu dziecka i później młodzieńca tych wartości i postaw, które następnie stały się naturalną podporą jego misjonarskich projektów. Jakże ważną sprawą jest rodzina! Nie możemy nie brać pod uwagę tego środowiska kulturowego, w jakim się urodził i wychował. To nam pomoże zrozumieć ustawiczną równowagę, jaką odkrywamy w jego życiu pomiędzy „pasją”, z jaką wszystko wykonuje i ową umiejętnością utrzymania „słusznej miary” we wszystkich sądach i postępowaniu, co mu pozwalało nakreślać właściwie projekty i uczynić je wykonalnymi. Cały zasób doświadczenia z dzieciństwa i wieku młodzieńczego, jego młodzieńcze marzenia i wysiłek w celu ich realizacji, radości i rozczarowania w stosunku do innych osób, stanowią obrazy, które będą się nam podobać i zaskakiwać, a które pozwolą nam oswoić się z formami myślenia i postępowania później ujawnionego, w różny sposób i w rozmaitych momentach jego życia. Wśród tych obrazów napotkamy te, w których znajduje się kaplica poświęcona Pannie z Fussimanya. Tam widzimy małego Antosia ze swoją siostrzyczką Rositą modlących się przez obrazem Maryi, którą zawsze nosił wyrytą w pamięci i sercu. Te obrazy być może nie są w stanie ogarnąć wszystkich aspektów życia dziecka, czy dojrzewającego młodzieńca, jakie my sami będziemy musieli odtwarzać w ramach epizodów jego życia, o jakim nam opowiadają: warunki wojny, jakiej doświadcza będąc jeszcze dzieckiem, z wszystkimi konsekwencjami wynikającymi dla życia rodzinnego; prace, jakich musiał się podjąć, aby odpowiedzieć na obciążenia finansowe, związane z odbywaniem studiów; ustawiczne napięcie pomiędzy marzeniami ukazującymi się ustawicznie na horyzoncie jego życia i powołaniem ze strony Boga, które usiłował rozeznaczyć, itd.

**8.** Nie brakuje obrazów z parafii Sallent i innych ośrodków i grup, gdzie spotykał osoby towarzyszące jego wzrastaniu w wierze. Tam widzimy twarze osób, które Pan w swojej Opatrzności, postawił na drodze życia Klareta, aby go skierowały na drogę, którą On sam wskazywał. Ileż wyznań i niepokojów Antoniego Klareta przyjmowały do swego wielkiego serca, aby go należycie pokierować. Wszyscy oni mieli swój wkład w umocnieniu tego daru, który później, dla wielu osób, przemieni się w dynamiczny charyzmat. Im wszystkim

należy się nasza wdzięczność. Dalej. Jakże ogromne pole, zajmuje w jego umyśle i sercu, Słowo Boże. Tam jest Jeremiasz, Izajasz, Ezechiel, Eliasz, Piotr, Jan, Paweł; tak ten Paweł, który wywoływał w nim entuzjazm, ale nade wszystko, sam Jezus. W życiu Klareta wszyscy oni występują, chociaż możemy tylko domyślać się jak głęboko je naznaczyli, za pośrednictwem jego własnego świadectwa. Ich obraz znajdujemy w sercu Antoniego Klareta.

### ***Po drogach Katalonii i Wysp Kanaryjskich***

9. Nasz album jest pełen zdjęć wielu miejscowości, jakie przemierzył i osób, jakie spotkał na swojej drodze. Zdumiewa różnorodność krajobrazów, twarzy i strojów: chłop kataloński, ludność wielkich miast, budząca się do życia w nowych warunkach rozumienia świata i Kościoła, jego Biskup i duchowieństwo z diecezji Vic oraz innych diecezji, świadków jego niezmożonej posługi, serdeczna ludność Wysp Kanaryjskich. Nawet spotykamy świadectwa jego pobytu w Rzymie, gdzie szuka bardziej uniwersalnej perspektywy misjonarskiej dla swego życia.

Już w tym okresie, lecz później dużo więcej, w czasie, gdy jest Arcybiskupem, przede wszystkim w Madrycie, zdumiewa ilość obrazów, jakie znajdują się na okładkach nieskończonej ilości książek, broszur, ulotek i obrazków w rękach ludu. Niektóre z nich ukazują go siedzącego przy biurku, w milczącym dialogu a zarazem jako pasjonata ludzi swego czasu, usiłującego usłyszeć ich niepokoje i lęki, szukając sposobu podania im ewangelicznego punktu widzenia, aby mogli żyć sensownie i z nadzieją.

Nie wiem czy ktoś uchwycił jego wyraz zaskoczenia i przerażenia, gdy otrzymał nominację na Arcybiskupa Santiago de Cuba, ale on sam pozostawia nam opis dostatecznie jasny tego wydarzenia w jego życiu. Przed podróżą do „Nowej Winnicy” widzimy jeszcze obrazy pożegnań z krewnymi i przyjaciółmi z Sallent i z „Czarną Madonną” na świętej górze Monserrat.

## *Pasterz o czułym sercu*

**10.** Później widzimy Go, w tle tropikalnego krajobrazu Kuby, wśród najuboższych, głoszącego Słowo Boże i wielokrotnie występującego w obronie ich praw wobec nadużyć ze strony możnych tego świata. Twarzy tych ubogich nie zapomni do końca swego życia. W tym okresie znajdziemy także obraz jego męczeństwa w mieście Holguin. Doświadczenie na Kubie otwarło Go na nowe horyzonty. Mam wrażenie, że korzystał z tego wielokrotnie w ciągu całego swego życia. Na stronie poświęconej Kubie w naszym albumie widzimy Go przyjmującego Antonię Paris i jej towarzyszkę, błogosławiąc ich początek drogi jako wspólnoty misjonarskiej. Madryt ukaże się ze swymi pałacami i mnogością scen odkrywających zróżnicowaną gamę relacji i działalności Arcybiskupa Klareta. Uwaga duszpasterska dla królowej i rodziny królewskiej zostaną uwiecznione w niezliczonych obrazach i ujęciach, na podstawie, których z pewnością będziemy mogli odgadnąć walkę wewnętrzną, jakiej przysporzyła Mu ta posługa, do której nie czuł się powołanym, ale musiał ją spełniać z posłuszeństwa i dla dobra całego Kościoła. Na innych ujęciach widzimy Go w otoczeniu studentów z Eskorialu, wśród licznych wspólnot zakonnych i parafialnych, jakie wizytował; w szpitalu wśród chorych, którym zanosił w licznych okazjach słowa przyjaźni i pociechy. Zobaczymy Go także siedzącego w konfesjonale, gotowego wysłuchiwać wynurzeń ludzi szukających spokoju serca. Widzimy wielką liczbę miejscowości i kościołów z całej Hiszpanii, którą przemierzył wykorzystując podróże dworu królewskiego, głosząc z zapalem Słowo Boże. Są to ujęcia dokumentujące życie Arcybiskupa, misjonarza o współczującym sercu. Nie ma wątpliwości, że ukażą się także ujęcia świadczące o doznaniu ciężkich prześladowań. Jeśli obserwujemy z uwagą jego oblicze możemy odkryć boleść jego serca i jednocześnie pokój kogoś, kto oddał się całkowicie w ręce Boga.

## *Ze swymi misjonarzami*

**11.** Ukażą się także, z akcentami bardzo szczególnymi, ujęcia z jego misjonarzami. Tam zobaczymy Go rzeczywiście uszczęśliwionego. Czuje się wśród swoich. Są to ci, którzy „ożywieni tym samym duchem” będą kontynuować projekt ewangelizacyjny naprawdę am-

bitny, o którym marzył przez całe swoje życie. Są to bracia misjonarze, dla których jest gotów wyrzec się wszystkiego, aby mogli poświęcić się radosnemu zadaniu głoszenia Słowa Bożego. My, możemy znaleźć się na miejscu każdego z nich, odczuwając jego ojcowską bliskość i serdeczność.

### *To, czego nie da się uchwycić*

**12.** Czas modlitwy, te godziny spędzane na intensywnej adoracji i rozmowie ze swym Panem, o czym opowiada Ojciec Założyciel, nie zostały uchwycone. Musimy je odkryć w spokoju jego oblicza, w zapale jego słowa, w uprzejmym i kulturalnym traktowaniu wszystkich, którzy się do niego zbliżają, w zdolności wybaczenia wszystkim, którzy go prześladowali, w uniesieniu i pobożności w czasie sprawowania sakramentu Eucharystii, w jego gotowości poświęcenia się misji, w odwadze i nieustępliwości w piętnowaniu zła i niedorzeczności, odkrywanych w życiu społeczeństwa. Są to doświadczenia, które możemy jedynie odczytać z jego własnych zwierzeń.

### *Etap końcowy*

**13.** Zobaczymy jeszcze jedno ujęcie z Soboru Watykańskiego I. Możemy odkryć w jego obliczu ślady choroby i zmęczenia. Ujęcie Arcybiskupa Klareta pośród swoich braci w episkopacie ukazuje i wyraża jego zjednoczenie z Kościołem i jego głębokie przywiązanie do Ojca Świętego.

Wreszcie, ukaże się nam klasztor cysterski z Font-froide, ze swą piękną i pełną umiaru architekturą gotycką. Tam znajdziemy wraz z gościnnymi mnichami niektórych z jego współbraci, towarzyszącymi mu w tym decydującym momencie oddania całego siebie Panu w geście ufnej miłości. Zdjęcie przedstawiające kamień nagrobny pozwala nam odczytać słowa papieża Grzegorza VII: „Umiłowałem sprawiedliwość, znienawidziłem nieprawość, dlatego umieram na wygnaniu”.

## *Przesłanie jego życia*

**14.** Koniecznie trzeba dokonać przeglądu jego życia. Życie Klaretę, podobnie jak każdego z nas, składa się z wydarzeń, spotkań i konkretnych doświadczeń. Wchodząc w nie doznajemy rozjaśnienia tego poznania, jakie posiadamy z teorii o jego postaci. W obchodach jubileuszowych wydaje mi się szczególnie ważny ten wymiar konkretny, ta powszedniość.

Trzeba teraz zamknąć album i zamknąć oczy, aby rozkoszować się uczuciami, jakie w nas powstały z jego oglądania i odczytać słowa, które nasz Ojciec kieruje dziś do nas. Jesteśmy jego bezcennym dziedzictwem. On, jeszcze nas nie znając, myślał częstokroć o każdym z nas. Jego doświadczenie nas oświeca i przynagla do postępowania za Chrystusem i głoszenia Jego Królestwa. Nasze życie przedłuża i pomnaża owoce jego charyzmatu aż do horyzontu, którego on nie mógł sobie nawet wyobrazić.

Kiedy on sam, pisząc Autobiografię w pełni swej ludzkiej, duchowej i apostołskiej dojrzałości, spogląda wstecz i widzi we wspomnieniach rozmaite momenty swego życia, umie odkryć w nich rękę Opatrzności Ojca, która mu towarzyszy. Szuka klucza, który mu pomoże interpretować wydarzenia i doświadczenia, i znajduje go w słowach wyjętych z Ewangelii świętego Łukasza: „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił i posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (Łk 4, 16). Wychodząc z głębokiego doświadczenia osobistego, w tym momencie zjednoczenia z Jezusem, posłanym do opowiadania Dobrej Nowiny ubogim, na nowo odczytuje swoje życie i stwierdza, w jaki sposób Bóg przygotowywał go na tę misję i w jaki sposób swoją łaską umożliwił mu jej przeprowadzenie. Urodził się dla ewangelizacji i bardziej konkretnie, dla ewangelizacji ubogich. To było jego powołanie. Wokół tej prawdy gromadzą się rozmaite wymiary jego życia. To jest jego charyzma, do której dzięki Bożej Opatrzności, my zostaliśmy przyłączeni. Czyż nie jest prawdą, że gdy myślimy i mówimy o ewangelizacji coś w nas się porusza?



## *Spadkobiercy jego charyzmy w nowej rzeczywistości*

15. Świat się zmienił. Kościół także. Jesteśmy zaproszeni, aby na nowo odczytać jego życie szukając w nim inspiracji dla życia dziś z tą samą intensywnością duchową i dynamiką misyjną, jaką on żył.

Kościół uznał świętość naszego Ojca i ogłosił ją dziedzictwem całego Ludu Bożego. Dla nas Klaret jest kimś więcej niż wspomnieniem czy wzorem do naśladowania. Jest naszym Ojcem charyzmatycznym. Z Nim łączy nas we wspólnocie ten sam charyzmat misjonarski, za naszym pośrednictwem, będzie nadal owocowało ewangeliczne zaangażowanie Kościoła. Jako Ojciec będzie nam towarzyszył i za nami orędownął. My, jako synowie, potrzebujemy jego obecności i dlatego czujemy potrzebę rozmowy z Nim i pytania Go, czego od nas oczekuje dzisiaj.

W tym znaczeniu, wydawało mi się stosownym, aby oddać do Twojej dyspozycji refleksję, jaką przedstawiłem na FORUM CLARET, zrealizowanym w Vic w miesiącu październiku 2006 roku, a które miało za przedmiot właśnie poszukiwanie nowego klucza do odczytania życia i misyjnego projektu Ojca Założyciela, który mógłby nas zachęcić dzisiaj do życia jego charyzmatem w sposób rzeczywistości szczególnie. Jest to wysiłek, do którego wszyscy jesteśmy wezwani. Proponuję moją refleksję, aby pobudzić Cię do twojej własnej.

Zanim jednak Ci ją przedstawię, pozwól, że zadam Ci kilka pytań i przedstawię odpowiedzi konkretne mogące Ci pomóc, w jaki sposób przeżyć z korzyścią ten czas łaski, jakim powinien być dla nas wszystkich czas obchodów dwusetlecia narodzin Ojca Założyciela.

## ***Pytania dla twego programu i dla twojej wspólnoty***

1. O czym pomyślałeś konkretnie dla obchodów dwusetlecia? Byłoby wskazane podzielić się ze wspólnotą planem każdego z nas.
2. Dlaczego nie poświęćcie jednego lub wielu zebrań wspólnoty dla podzielenia się znaczeniem konkretnym, jakie Ojciec Założyciel ma w życiu każdego z was i tym, w jaki sposób rozwijała się relacja z Nim w waszym życiu na przestrzeni lat?
3. Czy pomyśleliście o możliwości wzbogacenia własnego praktykowania charyzmatu klaretyńskiego, słuchając jak to czynią zakonnice i ludzie świeccy, którzy także czują się zainspirowani jego misjonarskim charyzmatem? Dlaczego nie organizujecie spotkania z innymi grupami rodziny klaretyńskiej?
4. W jaki sposób będziesz czy będziecie przekazywać radość z celebracji dwusetlecia tym osobom, z którymi współdzielicie zadania misjonarskie lub, którym służycie poprzez działalność duszpasterską?

## ***Propozycje do realizacji***

Przedstawiam Ci pięć propozycji na ten rok:

1. Przeczytaj w tym roku Autobiografię Ojca Założyciela. Uczyni to ze spokojem, starając się iść nieco dalej niż czysta relacja zdarzeń i starając się odkryć przekazanego nam ducha. Wiesz, że jest to książka bardzo istotna, która została napisana przez Niego w celu formacji swoich misjonarzy.
2. Przeczytaj w tym roku jedną książkę o O. Klarecie. Może to być biografia, studium o jego duchowości lub innym aspekcie jego życia, czy artykuł, który pozwoli Ci lepiej Go poznać. Każdy z nas pragnie poznać tego, kogo naprawdę kocha.
3. Napisz coś o O. Założycielu. Może to być artykuł w biuletynie twojej parafii lub ośrodka wychowawczego, w którym pracujesz, w czasopiśmie, z którym współpracujesz, w lokalnej lub krajowej prasie, na stronie internetowej twojej wspólnoty, prowincji lub

dzieła, w czasopiśmie twojego Ośrodka formacyjnego, itd. Jeśli jesteś artystą lub muzykiem możesz wyrazić w tym języku ekspresji hołd wdzięczności dla naszego Ojca Założyciela.

4. Dwie ostatnie propozycje są najbardziej wymagające, ale mogą one wyrazić w piękny sposób twój entuzjazm dla życia misjonarskiego Klaretyna i dla samej postaci Ojca Założyciela. Pierwsza jest następująca: postaraj się znaleźć okazję w tym roku, aby zaproponować jakiemuś młodzieńcowi możliwość pójścia za Chrystusem w naszej misjonarskiej rodzinie. Jeśli to z jakiegoś powodu jest niemożliwe, postaraj się wspomóc i zachęcić tych, którzy są zaangażowani w jakiejś działalności duszpasterskiej wspólnoty przede wszystkim w pracy z młodzieżą.
5. Druga propozycja jest dla ciebie i dla twojej wspólnoty. Pomyślcie jak wcielić w życie niektóre inicjatywy ewangelizacyjne, aby wyrażały rzeczywistość zaangażowanie w „głoszenie Dobrej Nowiny ubogim”, istoty powołania Klareta i przekazanego nam charyzmatu. Co możesz, co możecie zrobić? Kim są ci ubodzy, z którymi pragniecie podzielić się Dobrą Nowiną o Bożym Królestwie? Jak to realizować? Czy jesteście gotowi podjąć się odpowiedzialności zawartej w tej opcji?

### *Uroczystości oficjalne*

16. W ośrodku centralnym Zgromadzenia zostały zaplanowane niektóre obchody. Ośrodek Duchowości Klaretyńskiej w Vic (CESC) powiadomi was o tym. Wyznaczył dwie daty, które będą stanowić punkt odniesienia dla wszystkich:

- W niedzielę, dnia 21 października 2007, będzie miała miejsce celebrowanie inauguracyjne Dwusetlecia w Sallent. Tam zaczęła się historia życia Antoniego Marii Klareta.
- W ostatnią niedzielę sierpnia lub pierwszą września 2008 roku, zakończymy rok jubileuszu Dwusetlecia celebrowaniem w Tanzanii, w ramach Spotkania Misjonarzy Klaretyńskich Afryki i z obecnością niektórych współbraci z innych stron świata. Historia, która

zaczęła się w Sallent dzisiaj jest zapisywana nadal w różnych stronach świata i w dalszym ciągu jest historią misyjną.

Mam nadzieję, że przyłączysz się do tych aktów, które będą mieć oddźwięk bardziej uniwersalny, za pośrednictwem imprez zaplanowanych w prowincji lub delegaturze. Rok obchodów dwusetlecia będzie rokiem łaski, który musimy przeżyć z należytą intensywnością.

### ***Dla Twej refleksji osobistej i na spotkania wspólnoty***

**17.** Załączam refleksję, o której Ci wspominałem. Przedstawiłem ją na FORUM CLARET, mającej miejsce w Vic, dnia 18 października roku ubiegłego 2006. Zobaczysz, że chodzi o pewien dialog z Ojcem założycielem. Zapraszam Ciebie i wszystkich, do uczestnictwa w tej rozmowie z Ojcem Założycielem, a nawet więcej, do jej poszerzenia i wzbogacenia.

## KLUCZE DO ODCZYTYWANIA DZIŚ CHARYZMY KLARETA

### *Ustawiczny niepokój misyjny*

„W Ameryce istnieje wielkie i bardzo żyzne pole, a z czasem więcej dusz przeznaczonych do nieba będzie w Ameryce niż w Europie: ta część świata jest jak stara winnica, która już nie przynosi wiele owoców, Ameryka zaś jest nową winnicą. Biskupi, którzy stamtąd przybyli, a których z radością odwiedzałem i poznawałem są bardzo wykształceni i dzielni. Napawają mnie wielką nadzieją. Ja jestem już stary, ponieważ na Boże Narodzenie ukończę 62 lata. Dokucza mi łamanie w kościach. Wystarczy zmiana pogody, a czuję się fatalnie. Gdyby nie to, poleciałbym tam na skrzydłach...”

**18.** Tak pisał O. Klaret dnia 16 listopada 1869 roku do O. Xifre. Niepokój misjonarski, który mu towarzyszył przez całe życie, nie pozwalał mu na rezygnację i pozostawanie bezczynnym w obliczu wyzwań misyjnych, jakie miały miejsce na nowym Kontynencie. Twoje Zgromadzenie już wkrótce tam wyruszy. Ty także pragnąłbyś tam wyruszyć z twoimi współbraćmi, ale musisz pozwolić, aby oni wyrażali tę pasję ewangelizacyjną, jaka Cię cechowała w całym Twoim życiu. Podczas gdy przygotowywałeś się w Rzymie do pracy Soboru Watykańskiego I, twoje serce marzyło o pracy misyjnej.

**19.** Jesteśmy zgromadzeni tutaj w Vic, w grupie osób, w której słyszy się ten sam głos, jaki Ty słyszałeś w sobie i który zaprowadził Cię do niespożytej pracy misjonarskiej. Ty mówisz to w Autobiografii, gdy nam opowiadasz jak Cię inspirowała lektura Proroków: „Pewne fragmenty robiły na mnie tak silne wrażenie, że wydawało mi się, że słyszę głos, który mi mówił to samo, co czytałem” (Aut. 114). Głos Pana zawsze przekładał się w Twoim życiu na język misyjny.

## *Nowe czasy z nowymi wyzwaniami*

**20.** Czasy się zmieniły. Znajdujemy się teraz u progu XXI wieku, w trzecim millenium. Posługujemy się internetem i przemieszczamy w szybkich samolotach. Jesteśmy informowani o wydarzeniach z każdego prawie miejsca w świecie. Kultura uległa transformacji i Kościół otworzył się na dialog ze światem, w stylu nie do pomyślenia dla czasu, w którym Ty żyłeś. Przybliżyliśmy się z szacunkiem do innych tradycji religijnych i zdajemy sobie sprawę, że różnorodność kultur stanowi bogactwo ludzkości. Doświadczamy bolesnego uczucia bezradności w obliczu powtarzanych ciągle konfliktów zbrojnych, które przynoszą śmierć wielu ludziom i ogromne zniszczenie. Buntujemy się w obliczu niesprawiedliwości, w której wielka część ludności nie może prowadzić godnego życia, do jakiego ma prawo.

**21.** W Zgromadzeniu założonym przez Ciebie znajduje się nas około 3.000 zakonników o różnorodnym pochodzeniu kulturowym. To samo dotyczy zakonnic, osób życia konsekrowanego i ludzi świeckich. Wszyscy czujemy się w zgromadzeniu motywowani Twoim misjonarskim charyzmatem; tym Twoim sposobem odczuwania Boga; tą Twoją formą życia w silnej więzi z Maryją; tym Twoim płomieniem gorliwości misjonarskiej, która przełożyła się w Twoim życiu na tysiące inicjatyw; tym Twoim marzeniem, które Cię popychało do zaangażowania wszystkich w głoszenie Królestwa Bożego. To wszystko także nas nadal wzywa i motywuje. Dlatego właśnie spotkaliśmy się tutaj w Vic. Pragniemy zapytać Cię, co chciałbyś powiedzieć dzisiaj nam wszystkim, którzy utrzymujemy łączność w Twoim charyzmacie, ale żyjemy w świecie tak różnym od Twojego. Będziemy pytać Ciebie porównując od nowa wszystko z Twymi pismami i z Twoim doświadczeniem, kontynuowanym w drodze Zgromadzenia i innych grup przez Ciebie założonych. Będziemy szukać Twojej odpowiedzi, wsłuchując się i dzieląc słowem, które Ty tchniesz w każdego z nas, ponieważ wiemy, że z tego dialogu może zrodzić się nowy wyraz tego, co Ty pragnąłeś i o czym marzyłeś dla nas, dla Twojego umiłowanego Kościoła i dla całego świata.

## *Pasja do Chrystusa i do człowieka, serce życia konsekrowanego*

**22.** Parę lat temu zakonnicy z całego świata spotkali się w Rzymie, aby zastanawiać się nad tożsamością i misją ludzi Życia Konsekrowanego w tym historycznym momencie. Powstała myśl, abyśmy ją zdefiniowali jako „pasja”. Tak, „pasja do Chrystusa, pasja do ludzkości”. Może uśmiechniesz się z tego powodu, myśląc jak mało oryginalni jesteśmy. Twoje życie było właśnie tym: pasją, pasją nieodpartą, aby Bóg był poznawany, miłowany i aby wszyscy Mu służyli. „O Boże mój i Ojczy! Spraw, abym Cię poznał, a przeze mnie inni Cię poznali, abym Cię kochał, a przeze mnie inni Cię kochali, abym Ci służył, a przez mnie inni Ci służyli, abym Cię słaawił, a przeze mnie wszystkie stworzenia Cię słaawiły. Daj, Ojczy mój, aby wszyscy grzesznicy nawrócili się, aby wszyscy sprawiedliwi wytrwali w łasce i abyśmy wszyscy osiągnęli szczęście wieczne. Amen” (Aut. 233). Pasja także do człowieka: „O Bliźni mój! Kocham Cię, kocham Cię z tysiąca powodów. Kocham Cię, ponieważ Bóg chce, abym Cię kochał. Kocham Cię, ponieważ Bóg mi tak każe. Kocham Cię, ponieważ Bóg Cię kocha. Kocham Cię, ponieważ jesteś stworzony przez Boga na Jego podobieństwo, stworzony dla nieba. Kocham Cię, ponieważ jesteś odkupiony krwią Jezusa Chrystusa. Kocham Cię ze względu na wszystko, co Jezus zrobił i wycierpiał dla Ciebie. W dowód mojej miłości do Ciebie zniosę wszystkie cierpienia i trudy aż do śmierci włącznie, gdy było trzeba...” (Aut. 448).

**23.** Ty powiesz nam, jeśli się mylimy, lecz zdajemy sobie sprawę, że ta „pasja” podsuwa nam klucz do odczytania twojego życia i pozwala na nowo odkryć w nim ów potężny zew, skierowany do nas, żyjących w tym momencie historii. „Pasja” jest słowem tłumaczącym w słownikach w różnoraki sposób opisujących Twoje doświadczenie duchowe i apostołskie: miłość, gorliwość, niepokój, zainteresowanie, kontemplacja. Najważniejsze byłoby jednak pytanie, skąd pochodzi ta pasja oraz odkrycie, w jaki sposób kształtuje Twoje życie. Poszukamy następnie przełożenia odpowiadającego historycznemu i kulturowemu momentowi czasu, w jakim przypadło nam żyć.

**24.** „Charitas Christi urget nos” było hasłem, które Ty wybrałaś na swój herb biskupi, ponieważ wydawało Ci się, że najlepiej wyra-

zało to źródło, z którego woda użyźniała rolę siewu Pańskiego, za pośrednictwem Twojej apostołskiej działalności. Wyrażenie to było syntezą Twojej pasji w stosunku do Chrystusa i do ludzi. Pragniemy przybliżyć się do niej, wychodząc z różnych momentów Twojego życia, z różnych punktów widzenia, które nazaczyły Twoją duchową i apostołską marszrutę.

### *Zawsze otwarci na wezwanie Pana*

**25.** Wielkie wrażenie robi na nas Twój entuzjizm, z jakim stajesz w obliczu wyzwań wieku młodzieńczego: praca w warsztacie, studia, plany na przyszłość. Mówisz nam jak pociągała Cię praca produkcyjna. Czułeś się zrealizowanym. Poświęcałeś czas i wysiłek na analizowanie próbek i nowych technik, jakie docierały do Twoich rąk. Miałeś wielkie plany. Jednakże Twoja pasja twórcza, rodząca nowe idee i otwierająca Ci drogę ku przyszłości tak bardzo upragnioną przez wielu, została zakwestionowana przez owo „quid prodest”, które brzmiało w najgłębszych pokładach Twojej osoby i przeorientowało Twoje życie, oraz obudziło w Tobie pasję w stronę tego skarbu, dla którego, aby go mieć, warto sprzedać wszystko. Ojciec Założycielu, nas kosztuje wiele rezygnacja z naszych planów. Jest bardzo trudnym dla wielu młodzieńców ten wymiar wyrzeczenia, który warunkuje pójście za Chrystusem. Być może nie są tak przekonani, że jest rzeczą konieczną pozostawić wszystko, ponieważ widzą nas zbyt uwięzonymi w sprawy doczesne i przywiązanymi do rzeczy materialnych. Czyż nie mówisz nam, poprzez swoje życie i doświadczenie powołania, że trzeba bardziej radykalnie podjąć „quid prodest”? Myślałeś zrealizować salto mortale i wstąpić do Kartuzów, ale Pan poprowadził Cię do życia misjonarskiego. Bóg zawsze prowadzi nas tam, gdzie najbardziej jest dla nas stosowne, jeśli Jemu pozwolimy się prowadzić. Czyż nie jest to drugie przesłanie, które możemy odkryć w Twoim życiu? Pytanie „quid prodest” nie jest pytaniem jednorazowym. Będzie ono ponawiane na różnych etapach naszego życia, naprowadzając nasze kroki na ścieżki, po których Bóg pragnie nas prowadzić. Rozeznawanie i uległość natchnieniom Ducha Świętego skierują naszą pasję w stronę mety, jaką sam Pan nam wyznacza.



## *Słowo i jego moc stwórcza*

**26.** Zdumiewa nas Twoje niespożyte oddanie dla głoszenia Ewangelii. Byłeś pasjonatem Słowa Bożego. Pragnąłeś, aby dotarło do każdego serca Twoich słuchaczy, ponieważ Ty sam odkryłeś jego moc przemieniającą. Słowo pomogło Ci rozeznac powołanie i zainspirowało, w jaki sposób należy je zrealizować. Wiedziałeś, że może ono przemieniać osoby i uczynić z nich budowniczych takiego społeczeństwa, w którym wartości Bożego Królestwa będą gwarancją braterskiego współżycia wszystkich ludzi. Twoim orędziem było Słowo. Nie miałaś nic innego, jak przystało prawdziwym prorokom wszystkich czasów. Swoje słowo oddałeś w służbę owemu Słowu Życia, ponieważ wiedziałeś, że ludzie nie potrzebują słów, ale Słowa Życia, otwierającego serca na doświadczenie miłości Ojca i zakorzenienia się w nich przywiązania do Jezusa i do wartości, poprzez które wyraża się zobowiązanie do naśladowania.

**27.** Pragnę podzielić się z Tobą, że w naszym Zgromadzeniu dokonaliśmy wielkiego wysiłku odnośnie słuchania Słowa Bożego. Pragniemy, aby było ono kluczem do odczytania rzeczywistości: naszego życia, naszej wspólnoty, Kościoła i świata, w jakim żyjemy. W towarzystwie Słowa pragniemy włączyć się jak najgłębiej w Plany Ojca, które Ono nam objawia i odzyskać nieodzowne siły dla bezwarunkowego oddania w Jego służbie. Czasami posiadamy zbyt wiele słów, ale brakuje nam światła i życia, jakie zawarte są w tym jednym Słowie Bożym. Czyż nie mówisz nam, że musimy się bardziej otworzyć na Słowo Boże? Co będziemy głosić, jeśli nie słuchaliśmy dostatecznie? Nie wystarczy przeczytać Słowo Boże; należy je spożyć i przetrawić. Potrzebny jest czas na wysłuchanie i rozważanie. Tekst staje się przesłaniem od Boga w ciszy modlitwy i braterskim współdzieleniu ze wspólnotą. Czyż w tym czasie, tak pełnym słów, nie wymagasz od nas, abyśmy poświęcili więcej czasu na słuchanie Słowa Bożego? Czyż nie prosisz nas, abyśmy byli zdolni dzielić się Nim ze wspólnotą? Czyż nie wskazujesz nam, abyśmy potrafili usłyszeć oddźwięk, jaki Słowo Boże wywołuje u prostego ludu, tego ludu, nazwanego przez Jezusa „błogosławionym”, ponieważ spodobało się Ojcu, aby mu objawić głęboki sens swego Planu. Ojcze Założycielu!

Jednym z kluczy, w którym lubimy Cię kontemplować jest Twój pro-rocki charakter. Jest to wyrażenie, które rozumiemy nieco odmiennie od tego, jak było ono rozumiane w Twoich czasach, ale nam pomaga odkryć w twojej duchowości i w twoim apostołstwie, centralne miejsce Słowa Bożego, które Cię pociągało i przynaglało do ewangelizacji. Jest to drugi klucz, który pragniemy pogłębiać w czasie tych dni.

### *Serce Maryi, źródło serdeczności*

**28.** Gdy nam opowiadasz w Autobiografii o założeniu Zgromadzenia, mówisz, że pragnałeś „Zgromadzenia kapłanów, którzy nazywaliby się i byli Synami Niepokalanego Serca Maryi”. Natychmiast Zgromadzenie otworzyło się dla Braci misjonarzy, świeckich czujących się powołanymi do utworzenia części wspólnoty misyjnej o takim charakterze. Serce Maryi było kuźnią, w której miałeś się kształtować na ucznia Jezusowego, niestrudzonego i twórczego ewangelizatora. Ogień tego Serca płonął w twoim wnętrzu i zapalał Cię do chrześcijańskiego miłosierdzia. Wiedziałeś, że gdy ten ogień będzie płonął w sercu każdego powołanego do Zgromadzenia, będzie utrzymywała się mocna miłość braterska we wspólnocie i gorliwość apostołska w każdym z jego członków. Serce Maryi, serce pełne Boga. Serce, w którym znajdują oddźwięk wszystkie życiowe niepokoje ludzi.

**29.** Przeczytaliśmy różne lektury o tym charakterze Twojej duchowości na przestrzeni długich lat naszej historii. Dzisiaj, w tym świecie tak pełnym konfliktów i tak naznaczonym egoistycznym indywidualizmem, czujemy się powołanymi do odczytania go przy pomocy klucza „serdeczności”. Napisałiśmy to nawet w jednym z dokumentów ostatniej Kapituły Generalnej: „Nasz profetyczny styl życia otrzymuje szczególne znamię od Niepokalanego Serca Maryi, Matki Zgromadzenia. Ona nas poucza, że bez serca, bez czułości, bez miłosierdzia nie istnieje wiarygodny prorok”. Wspólnota Klaretyńska i dzieła apostołskie, do jakich zostaliśmy powołani, aby współdzielić się Twoim charyzmatem, nigdy nie mogą być pozbawione serdeczności. Twoje życie było naznaczone tą cechą, nasze także powinno być takie. Wspólnota tworzona przez osoby żyjące pod znakiem serdeczności jest zdolna pokonać rafę indywidualizmu i być przykładem

nowych relacji powstałych pomiędzy osobami, u których pasja Królestwa Bożego zajmuje centralne miejsce w sercu.

**30.** Mówiliśmy wiele o wspólności, ale nas dużo kosztuje żyć nią dogłębnie. Jakże chcielibyśmy odtworzyć w każdej naszej wspólności ten obraz, jaki Ty nam ukazałeś w pierwszej wspólności misjonarskiej utworzonej w kilka dni po założeniu Zgromadzenia. Pan chciał, w swojej Opatrzności, abyśmy powstałi jako wspólnota i Ty, w swojej profetycznej intuicji, wyznaczyłeś nam konkretną drogę, aby nią być: chciałeś nas jako Synów Serca Maryi. Apostolstwo Syna Serca Maryi może zabraknąć wielu rzeczy, ale nigdy nie powinno brakować tej cechy serdeczności, zrodzonej z jego najgłębszej tożsamości. Czyż nie zapraszasz nas, aby pogłębić bardziej ten Twój przymiot, jako jeden z kluczy rewizji naszego kongregacyjnego projektu w tym historycznym momencie?

### ***Baczni rzeczywistości i zaangażowani po stronie sprawiedliwości***

**31.** Czytając Twoje pisma i słuchając świadectw od tych, którzy Cię znali, poznajemy jak bardzo Cię dotykała rzeczywistość konkretnych osób, z którymi się spotykałeś. Był to wynik tej prawdziwej miłości, jaką darzyłeś bliźniego. Mówisz nam, że już jako dziecko wzruszałeś się ludźmi będącymi w potrzebie. Musiałeś na nowo odczuwać ciepło ręki Twojego dziadka, gdy opowiadasz nam w Autobiografii, jak mu pomagałeś schronić się przed zawieruchą wojenną. Wychowanie otrzymane w rodzinie pomagało Ci budować życie na wartościach współczucia i sprawiedliwości. W dwusetną rocznicę Twoich urodzin chcielibyśmy zgłębić bardziej ten pierwszy etap Twojego życia. W Autobiografii ukazujesz nam jasno Twoją percepcję rzeczywistości, gdy wyznajesz z bólem, do jakiej konkluzji doprowadziła Cię analiza świata, w którym przypadło Ci żyć: przyjemności, pieniądze i żądza władzy opanowały duszę społeczeństwa. Mogłeś tego doświadczyć wielokrotnie. W Twoich listach spotykamy powtarzane wyrazy określające boleść, jaką wywoływały sytuacje wyzysku, które musiałeś piętnować, przede wszystkim na Kubie i obrzydzenie, jakie odczuwałeś widząc gry interesów, które zbyt często wpływały na decyzje polityczne, co obserwowałeś na królewskim dworze w Madrycie.

**32.** Ten krytyczny zmysł rzeczywistości stanowi charakterystyczną cechę, którą pragniemy podzielać. Dzisiaj mówimy dużo o solidarności i zaangażowaniu po stronie sprawiedliwości i pokoju. Stanowi to zasadniczą linię, która powinna być obecna w całej naszej apostołowskiej działalności. Pragnęlibyśmy poznać lepiej te lata spędzone na Kubie; ponieważ istnieją aspekty, które nadal nas zaskakują lub takie, których jeszcze nie możemy zrozumieć. Nie możemy Cię prosić z pewnością, o taką wrażliwość, która dzisiaj charakteryzuje ten wymiar ewangelizacyjnego zaangażowania Kościoła. Ale czujemy, że Ty nas o to prosisz, abyśmy w niej wzrastali i abyśmy mieli odwagę piętnować to wszystko, co sprzeciwia się planom Bożym i pracowali, aby pragnienie Boże odnośnie swych dzieci stało się rzeczywistością w naszym konkretnym świecie. Pasja do ludzkości, jest wynikiem głębokiego życia pasją do Chrystusa, który nas wprowadza w swoje głębokie współczucie. Dlaczego tyle nas kosztuje prawdziwe zaangażowanie po stronie sprawiedliwości? Dlaczego nie popycha nas do zaangażowania bardziej wielkodusznego na tym polu nowe odczytanie tego, we współczesnym kontekście, co Ty praktykowałeś w swoim czasie? Czyż nie brakuje nam prawdziwej pasji sprawiedliwości? Czy nie napawa nas lękiem radykalne podjęcie wszystkich konsekwencji prawdziwej solidarności?

### ***Pasja do człowieka***

**33.** Pasja do ludzkości jest powodem Twojej troski o los człowieka, jego sytuację i przeznaczenie. Twoje dziecięce serce rozdzierała myśl, że ktoś mógłby się potępić na wieki. Bolało Cię, gdy spotykałeś ludzi niechętnych do odkrywania nowych horyzontów nadziei, które ukazują się w życiu, gdy Słowo przenika do serca i rozświecła drogę. Głosisz kazania, piszesz, zachęcasz, a nawet leczysz chorych, studiujesz, aby poznać do głębi ich problemy. Poświęcasz wiele czasu słuchając w konfesjonale wyznań ludzi, których przyniata ciężar źle postawionych kroków w swoim życiu i którzy szukają spokoju serca. Jakiż entuzjazm Cię ogarnia towarzysząc większej rzeszy ludzi doświadczających uczucia miłości Bożej! Pasja do ludzi znajdowała swój wyraz w oddaniu posłudze, która nie miała

godzin czy dni odpoczynku. Nazywałeś to gorliwością apostołską. To była pasja do ludzi.

**34.** Czy nie powinniśmy dzisiaj odczuwać z większą intensywnością tej pasji do ludzi, która przełoży się na większą uwagę w stosunku do każdej osoby i na wielkoduszne oddanie w posługiwaniu? Głoszenie Słowa, za pośrednictwem wszystkich możliwych środków, będzie klaretyńską odpowiedzią na poszukiwanie prawdy, występujące w sercu tak wielu ludzi.

### ***W misji współdzielonej***

**35.** Ewangelizacja była Twoją pasją i widząc, że nie wszędzie mogłeś dotrzeć odczuwałeś w sobie głęboki smutek. Twoja gorliwość apostołska doprowadziła Cię do szukania towarzyszy i współpracowników. Ileż inicjatyw powstaje w wyniku Twojej troski misyjnej! Z jakąż delikatnością przekazujesz odpowiedzialność tym, którzy się jej podejmują! Dzisiaj mówimy o „misji współdzielonej”. Jest to druga perspektywa, którą pragniemy odzyskać z Twojej projekcji misyjnej. Współdzielić misję nie oznaczało dla Ciebie, po prostu, dokonać rozdzielenia obowiązków. Marzyłeś o prawdziwym połączeniu osób i grup, które praktykując swoją wiarę zgodnie z otrzymanym powołaniem szczególnym, czułyby się powołanymi w sposób specjalny do głoszenia Ewangelii i byłyby gotowe do wniesienia swego udziału specyficznego do ewangelizacyjnego projektu współdzielonego z innymi. Misjonarze, duchowni i świeccy, oni i one, byłiby jako Bractwo Serca Maryi, przedłużeniem duchowego macierzyństwa Maryi w Kościele swego czasu. Łączyłaby ich świadomość otrzymania powołania do ewangelizacji i pragnienie dania na nie wielkodusznej odpowiedzi. Dlatego podzielałyby jedną duchowość misyjną, przestrzegałyby każda z nich szczególnej formy jej praktykowania i wzbogacałyby się wzajemnie doświadczeniem.

**36.** Czy ten Twój projekt ewangelizacyjny nie prosi, abyśmy bardziej zdecydowanie podjęli wymogi misji współdzielonej? Zmieniły się przepisy kościelne i pozwalają nam teraz wyrazić w pełni to, co Ty intuicyjnie odczuwałeś jako pilne i konieczne. Porównując to z Twoim projektem ewangelizacyjnym, musimy zapytać się samych

siebie: czy rzeczywiście jesteśmy gotowi współdzielić misję z innymi, starając się, aby nasza duchowość i nasz styl apostołski integrował konieczne przymioty wzajemności, komplementarności i współodpowiedzialności, jakie zakłada misja współdzielona? W czasie tych dni będziemy się zastanawiać na tym charakterem i szukać konkretnych rozwiązań, aby realizować ten wymiar tak zasadniczy dla misji w Kościele w tym historycznym momencie.

### ***Profetyzm życia powszedniego***

**37.** Zdumiewa nas spójność, jaką odkrywamy w Twoim życiu. Pasja do Boga i do ludzi ulokowały Twoje życie całkowicie w środowisku „spraw Ojca”. Doświadczyłeś prawdy głoszonej przez Jezusa: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane”. Pragnąłeś, aby ubóstwo stanowiło znak wyróżniający Twoje misjonarskie życie. Wiedziałeś, że nie można w inny sposób zwyciężać świata, który żyje żądzą pieniądza i władzy. Wyrzeczenie, dawało Ci wolność i udzielało wiarygodności Twoim słowom. Czyniło przejrzystym Słowo Boże, jedyne, napełniające Twoje orędzie, wolne od jakiegokolwiek innego interesu. Oszczerstwa przyjmowałeś ze spokojem, chociaż nie bez bólu. Odkrywamy to w niektórych Twoich pismach. Miałeś pewność, że Pan nie zawodzi. Doświadczyłeś prześladowań i przeżyłeś z wielką godnością swoje doświadczenie „męczeństwa” w zamachu w Holguin. Zawsze pragnąłeś być posłanym, ponieważ posłuszeństwo dawało Ci pewność, że służyłeś sprawom Ojca. Przy każdej okazji przełomowej Twego życia zawsze szukałeś rady kogoś, kto pomógłby Ci rozeznac drogi Boże. Walczyłeś usilnie z tym wszystkim w sobie, co mogłoby by Cię oddzielić od woli Bożej. Co roku odnawiałeś pragnienie postępowania po ścieżkach wskazanych przez Pana i w swoich postanowieniach określałeś konkretnie sposób wcielania w życie tego postępowania na poszczególnych etapach swego życia.

**38.** Zadziwia nas dzisiaj ten rys Twojego życia. Ludzie odczuwają głód autentyzmu. Dzisiaj, jak zawsze, świat jest pełen słów i obietnic. Tymczasem świat potrzebuje „świadców”, osób, których życie ukaże rzeczywiście to, w co wierzą i co głoszą. Czy nie prosisz nas o odnowienie troski i szczerego wysiłku o większą spójność w życiu

tak w skali osobistej jak i instytucjonalnej? To jest jeden z tych najważniejszych kluczy, aby uczynić nasze życie znakiem profetycznym i nasze słowo echem Słowa Bożego, które nas posyła. Będziemy to rozważać także w ciągu tych dni. Szukając kluczy mogących natchnąć nas bardziej autentycznym przeżywaniem charyzmatu misjonarskiego, którego Ty, z woli Bożej byłeś pośrednikiem, odkrywamy w spójności życia nieodzowny warunek, aby w Kościele i w świecie być tym, czym powinniśmy być: takimi apostołami, o jakich Ty marzyłeś. Czujemy się powołani, aby odczytać i przełożyć w dzisiejszym kontekście kulturowym i kościelnym to, czym się podzieliłeś z nami pisząc w Autobiografii słowa o „cnotach, które uważałeś za nieodzowne, aby przynosić owoc”.

### *Źródło wody żywej*

**39.** Pytamy siebie i Ciebie wreszcie o źródło, które podtrzymywało życie tak intensywne, jakim było Twoje, czyniąc je tak owocnym dla wszystkich. Gdzie wzrastała ta pasja, która naznaczyła Twoje życie? W jaki sposób mogłeś utrzymać życie tak aktywne bez stoczenia się w aktywizm? Dlaczego Twoje słowa i Twoja obecność poruszała ludzi i sprawiała, że czuli obecność Bożą we własnym życiu? W jaki sposób potrafiłeś zintegrować w swoim życiu tak wielką ilość trosk i zajęć, bez utraty pokoju ducha? Przybliżając się za pośrednictwem Twych pism i świadectwa tych, którzy Cię znali osobiście i znali Twój duchowy świat, odkrywamy głębokie doświadczenie Boga, przez którego Ty czułeś się kochany bez miary i do którego zwracałeś się z prawdziwie synowskim zaufaniem. Wiara była tym solidnym fundamentem, na którym zbudowałeś całą swą egzystencję. Mówiłeś to do tych, którzy rozpoczynali drogę życia misjonarskiego: „Chociaż wszystkie cnoty potrzebne są misjonarzom, jednak w pierwszej kolejności powinni się odznaczać żywą wiarą, aby mogli sprostać szczególnym wymogom powołania. Wiara, bowiem rozpalała Proroków, Apostołów i Męczenników, i rzesze głosicieli słowa Bożego skłaniała do przyjmowania z radością w sercu ubóstwa, wyrzeczenia i ofiary dla rozszerzania Królestwa Chrystusa. Przeto nowicjusze winni się dobrze umocnić w wierze, owszem, żyć z wiary, zwłaszcza, gdy będą doświadczać trudności w wierności swojemu

powołaniu” (Konstytucje 62). Na rozważaniu Słowa Bożego, w czasie długich godzin spędzanych na modlitwie przed Jezusem obecnym w Eucharystii, na rozmowie synowskiej z Maryją, której macierzyńską miłość odczuwałeś tak żywo, umacniało się Twoje przyłgnięcie do Jezusa i rozwijało się pragnienie głoszenia Go wszystkim ludziom. Czułeś obecność Bożą w swoim życiu. Wiele Cię kosztowało oderwanie się od tych długich i intensywnych godzin rozmowy z Jezusem: „Stojąc przed Najświętszym Sakramentem czuję w sobie tak żywą wiarę, że nie potrafię tego wyjaśnić. Wydaje mi się dotykalna; bezustannie całuję Jego rany, a wreszcie cały znajduję się w Nim. Zawsze muszę gwałtownie odłączać się i odrywać od Jego boskiej obecności, kiedy nadchodzi na to czas” (Aut. 767).

**40.** Wiara dzisiaj dla każdego z nas stanowi najbardziej konieczną cnotę. W wielu częściach świata tworzy się historię osób i narodów bez jakiegokolwiek odniesienia religijnego. Wydaje się nam, że możemy wędrować bez Boga. Nawet więcej, wydaje się, że łatwiej jest tak żyć. To zjawisko nazywamy niewiarą lub obojętnością religijną. Zdaliśmy sobie sprawę, że nie jest to tylko problem duszpasterski, ale jest to także problem egzystencjalny dla każdego z nas. Żyjemy w takiej cywilizacji, oddychamy jej atmosferą, jesteśmy wystawieni na jej wpływ. Odczuwamy dlatego pilną potrzebę umocnienia naszej wiary. Z drugiej strony odkrywamy potrzebę jej oczyszczenia, ponieważ w innych regionach naszego świata, gdzie nadal żywe są uczucia religijne u ludzi, nasza wiara stała się czasem zbyt interesowna. Musimy powrócić do wiary w Boga, Ojca naszego Pana Jezusa Chrystusa. Czujemy potrzebę, aby nasza wiara kształtowała nasz sposób myślenia, ożywiała nasze apostołstwo, podtrzymywała nasze zaangażowanie po stronie sprawiedliwości, wzbudzała w nas plany, co do przyszłości. „Pogłębiać doświadczenie Boga”: wyrażaliśmy często to życzenie. Czyż, wychodząc z Twego doświadczenia, nie mówisz nam, że wiara jest warunkiem nieodzownym, abyśmy szli drogą wyznaczoną przez Ciebie? Duchowość stanowi wielkie wyzwanie dla zakonników naszych czasów. Tak jest. To powiedzieliśmy na Kongresie w Rzymie: „pasja do Chrystusa, pasja do ludzkości”.



**41.** Nasza duchowość została wzbogacona udziałem innych tradycji zakonnych i doświadczeniem wielu innych osób, które nie znając Ciebie, wyrażają swoim życiem to współczucie Ojca, przepelniające Twoje serce. Nasza pasja do Chrystusa wypełniająca nasze serca jest jeszcze mała, dlatego wychodzą na jaw „inne pasje” rozbijające naszą egzystencję. W tych dniach chcielibyśmy na nowo odkryć to sedno, wokół którego toczyło się Twoje życie i które dawało sens Twojej egzystencji i zastanowić się nade wszystko nad Twoim doświadczeniem Boga.

**42.** Siostry i Bracia, zapraszam was wszystkich do kontynuowania w tych dniach Forum, tego dialogu z naszym Ojcem Założycielem. Pozwólcie, aby On mówił swoim życiem i jego słowa niech staną się nowym impulsem misyjnym w naszym życiu osobistym i wspólnotowym.

### ***Konkluzja***

**43.** Jak powiedziałem, zapraszam cię do kontynuowania tego dialogu. Podziel się nim ze swoimi współbraćmi ze wspólnoty. Ojciec Założyciel może powiedzieć ci wiele i ożywiony tą inspiracją będziesz miał wiele do powiedzenia innym. Ale, przede wszystkim żyj. Tak. Postaraj się przełożyć tę otrzymaną inspirację na działalność i postępowanie. Bóg podarował nam wielki skarb w osobie Antoniego M. Klareta. Celebracja jego wspomnienia wymaga od nas wszystkich zobowiązania do wcielania w codzienne życie tego otrzymanego skarbu. Chcieliśmy, aby hasło tego dwusetlecia brzmiało: **NARODZONY DLA EWANGELIZACJI**, skupiając w ten sposób naszą uwagę na tym, co naznaczyło głęboko jego egzystencję.

**44.** Niech obchody Dwusetlecia przyniosą dojrzałe owoce świętości i apostołstwa naszemu Zgromadzeniu i całej rodzinie klaretyńskiej.

Przyjmij ode mnie serdeczny uścisk braterski, wyrażający głęboką radość, jaką dzielimy się wzajemnie wspominając naszego Ojca.

Rzym, 19 marca 2007 r.

Josep M. Abella, cmf.  
Przełożony Generalny.